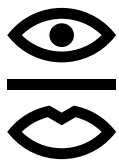


WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

_WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY



Wydział
Artystyczny
Uniwersytetu
Zielonogórskiego

Wydział Artystyczny oraz Instytut Sztuk Wizualnych i Instytut Muzyki od października br. mają spólnie zaprojektowany system identyfikacji wizualnej. Autor całości, **Feliks Marciniak** studiował w Instytucie Sztuk Wizualnych, prowadził do niedawna własną działalność jako freelancer w Zielonej Górze. Obecnie pracuje w studio projektowym Oskara Zięty we Wrocławiu.



Instytut
Muzyki
UZ

_Warsztaty w Calella

Wakacje studenta to nie tylko okazja do zasłużonego odpoczynku po trudach pracy przez cały rok i odreagowania stresu po zaliczeniu sesji egzaminacyjnej, ale też szansa do nabierania doświadczenia, szlifowania warsztatu swojej przyszłej pracy zawodowo-artystycznej oraz rozwijania pasji pod okiem wybitnych pedagogów. Łącząc przyjemne z pożytecznym, udało nam się każdy z tych elementów zrealizować podczas lipcowych warsztatów chóralnych w miejscowości Calella w Hiszpanii, zainicjowanych i zorganizowanych przez dr hab. Iwonę Wiśniewską-Salamon, wykładowcę Instytutu Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pod Jej opieką, w roli korepetytorów wokalnych pracujących z chórami, uczestniczyło dwoje studentów kierunku *edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej*: Piotr Wątras (III rok studiów I st.) oraz Małgorzata Schmidt (I rok studiów II st.).

Uczestnikami warsztatów były: Oleśnicki Chór Kameralny „Appassionata”, Chór „Campanella” Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. I. J. Paderewskiego w Sycowie, prowadzone przez mgr Edytę Szostak-Kirzyc, Chór Kameralny „Vocantes” z Murowanej Gośliny, „Don Bosko” z Poznania oraz „Motet et Madrigal” z Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, prowadzone przez prof. Leszka Bajona, wykładowcę tejże uczelni. Zespoły te mają na swoim koncie wiele koncertów, udział w festiwalach i konkursach oraz liczne nagrody.

Plan warsztatów był szczegółowo określony: po śniadaniu spotykaliśmy się na rozpiewaniu - w pierwszych dniach prowadzonych przez panią Wiśniewską-Salamon, a później przez nas, studentów. Później rozchodziliśmy się do pracy w poszczególnych głosach, by uczyć nowego repertuaru. Naszym głównym - studentów - zadaniem było prowadzenie

zająć z głosami dziecięcymi i stanowiło to wyzwanie, choćby ze względu na umiejętność utrzymania w ryzach ich koncentracji. Po tym etapie pracy zbieraliśmy się razem, aby pod okiem pań dyrygentek łączyć nauczone fragmenty utworów w całość.

Efekty warsztatów można było usłyszeć podczas występów w Calelli, Barcelonie i Montserrat. Pierwszy z nich odbył się w niedzielę, 12 lipca, kiedy to obydwie chóry prowadzone przez panią Szostak-Kirzyc włączyły się w oprawę mszy świętej w miejscowym kościele. Profesjonalne i pewne prowadzenie chóru przez obie dyrygentki, czułość i wrażliwość chórzystów na gest oraz współpraca na linii chórzyci - dyrygent zaowocowała wzruszeniem nie tylko słuchaczy, ale i samych chórzystów. Kolejne występy odbywały się w kościołach Barcelony i w kaplicy Matki Boskiej „La Moreneta” (tzw. „czarnulki” z uwagi na czarny kolor twarzy figury) w Montserrat.

Koncert wieńczący warsztaty odbył się 16 lipca w Calelli i wystąpiły w nim wszystkie chóry. Jako pierwszy zaśpiewał Chór Dziecięcy z Sycowa, wykonując m.in. kanon, pieśń prawosławną i żartobliwą piosenkę *Ptasie plotki* autorstwa M. Jasińskiego. Po nich zaprezentował się Chór Mieszany z Oleśnicy wykonując utwory o tematyce sakralnej. Potem wystąpiły chóry pod dyрекcją prof. Leszka Bajona, a finałem koncertu było wspólne wykonanie pieśni *Bogorodice Djevo* S. Rachmaninowa. Bogactwo emocji muzycznych tego cerkiewnego utworu odkryte przez chórzystów sprawiły satysfakcję zarówno publiczności jak i wykonawcom.

Oprócz pracy był oczywiście czas i na odpoczynek. Calella, w której mieszkaliśmy, jest uroczą miejscowością,



położoną na wybrzeżu Morza Śródziemnego, leżącą 50 km od stolicy Katalonii - Barcelony. Korzystając ze słonecznej pogody czas wolny spędzaliśmy wygrzewając się na plaży, która wieczorem stawała się miejscem spotkań, rozmów i śpiewów przy gitarze.

W tzw. międzyczasie oddawaliśmy się błogiemu lenistwu, ale i zwiedzaliśmy okolice, oglądając wszelkie atrakcje architektoniczne i ciekawostki turystyczne, po których oprowadzała nas Pani Profesor. Podczas całodniowej wycieczki po Barcelonie zobaczyliśmy m.in. dzieło wybitnego architekta Gaudiego, czyli Świątynię Sagrada Família, Park Güella z najdłuższą ławką na świecie, stadion Camp Nou, na którym rozgrywane są mecze klubu FC Barcelona oraz kation olimpijski. Poczuliśmy atmosferę Wzgórza Montjuïc, u podnóża którego znajduje się Plaça d'Espanya z monumentalnym Narodowym Muzeum Sztuki Katalońskiej oraz



FOT. Z WYDZIAŁU

Występy odbywały się w kościołach Barcelony i w kaplicy Matki Boskiej „La Moreneta” (tzw. „czarnulki” z uwagi na czarny kolor twarzy figury) w Montserrat

Montserrat. Oprócz tego mogliśmy zobaczyć Tossa de Mar z fortyfikacjami obronnymi z XII wieku oraz Lloret de Mar. Zwiedziliśmy również Gironę oraz Figueres, znane przede wszystkim ze znajdującego się w nim Muzeum Salvadora Dalego z niezwykle bogatą i interesującą kolekcją jego surrealistycznych dzieł.

Pobyt w Hiszpanii zaliczamy do bardzo udanych. Zarówno warsztaty chóralne, jak i zapewnione atrakcje przerosły nasze oczekiwania. Pracując na „żywym” materiale mogliśmy nabrać cennego doświadczenia pod okiem pełnych wiedzy, zaangażowania i entuzjazmu profesorów: dr hab. Iwony Wiśniewskiej-Salamon i prof. Leszka Bajona. Wielkie brawa należą się przede wszystkim naszej Pani Profesor, która od kilku lat z powodzeniem organizuje takie warsztaty, a od kilkunastu wkłada całe swoje serce w rozwój chóralistyki w Polsce. Szczególne wyrazy podziękowania należą się także Rektorowi Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kuczyńskiemu, który swym wsparciem finansowym umożliwił nam wyjazd.

Na owoce warsztatów nie trzeba było długo czekać. Już udało nam się nawiązać dalszą współpracę artystyczną z chórami ze Śląska i w najbliższym czasie mamy zaplanowane wspólne działania. Wierzmy, że nie były to nasze ostatnie warsztaty, a chóralistyka w Polsce będzie się dalej prężnie rozwijała za sprawą oddanych jej osób.

Małgorzata Schmidt



Instytut Sztuki
Wizualnych
UZ

CO ZAWIERA ROZBITA CZASZKA - WSTĘP DO PRÓBY

„Jeżeli zgodzimy się, że **OBRAZOWANIE**, tworzenie obrazów, może być wyrazem aktywnego, ofensywnego stosunku do świata i do pojęcia bóstwa, wyrazem dynamicznej koncepcji rzeczywistości, wyrazem nadziei, aktem zuchwałości i wiary, że każda jednostka na swój sposób uzupełnia i wzbogaca obraz świata, musimy zgodzić się na to, że niektóre nasze obrazo-twórcze poczynania mogą okazać się obraźliwe.”

Ryszard Woźniak, *Czy sztuka może obrażać?*, 2003

...Chcę opowiedzieć o malarstwie znanym mi od trzydziestu lat, będącym jednocześnie, mimo to, ciągłą tajemnicą, niespodzianką i nieustannym olśnieniem. Dlatego opowiem o twórczości Ryszarda Woźniaka z punktu widzenia nie tyle kogoś wtajemniczonego, co po prostu uważnie, acz z zaangażowaniem, patrzącego.



Od samego początku swojej aktywności Woźniak komentował własną twórczość swoimi tekstami, będącymi może nie niezbędnym, ale istotnym dopowiedzeniem, nie tyle interpretacją, co raczej opowieścią o celach, zamierzeniach, odczuciach i koniecznościach. Opowieścią całkowicie serio, choć nie zawsze ze śmiertelną powagą. Jest bowiem Woźniak artystą konceptualnym, w takim sensie jak każdy artysta tworzący ze świadomością, czym jest sztuka w danym momencie swojej historii.

„Gruppa”, sześciu przyjaciół, artystów, malarzy, była formacją artystyczną, współtworzącą obraz sztuki polskiej lat 80. Ich obrazy weszły do kanonu, są szacownymi obiektami muzealnymi, po wielokroć opisywanymi, reprodukowanymi w podręcznikach. Artyści Gruppy malowali, czasem wspólnie, organizowali happeningi, wydawali druk artystyczny - pismo „Oj dobrze już”, a poza tym po prostu świetnie się bawili, mimo trudnych i opresyjnych czasów. Ten „formacyjny” okres jest dla twórczości Woźniaka niezmiernie ważny, ale podobnie jak koleży, kiedy „Gruppa” przestała istnieć, artysta umiał znaleźć własną drogę, kontynuując poszukiwanie sposobów ekspresji w atmosferze wątpliwości w możliwość i sens klasycznego „zamknięcia” dzieła.

1 __ RYSZARD WOŹNIAK „NOWA FAŁA POPIERDAŁA”, 1982, AKRYL, PŁ., 80x200;

2 __ RYSZARD WOŹNIAK „DAS LETZTE LOCH”, 2008, OLEJ, PŁ., 130x162;

3 __ RYSZARD WOŹNIAK „CO SIĘ DZIEJE MIĘDZY TYMI LUDŹMI (Z M.SOBCZYKIEM)”, 1984, TEMPERA _PAPIER, 600X300

Wystawa, której towarzyszy katalog, jest wyimkiem niewielkim z summy, którą artysta tworzy bezustannie. Ale autorski wybór jest nieprzypadkowy - prawie połowa obrazów to prace z lat 80., niektóre bardzo znane, niektóre nie pokazywane zbyt często. Mimo kontekstu czasu, w których powstawały, stanowią dzieła ponadczasowe. Jednym z najbardziej znanych obrazów z tego okresu jest *Nowa fala popierdala*. Warto przytoczyć tu niewielki fragment autokomentarza artysty: „Namalowałem ten obraz na początku 1982 roku. Należy on do serii prac będących moją reakcją na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. (...) Ważne jest, że obraz ten powstał ze świadomości, że to ja jestem źródłem sztuki malarstwa, i że nie odwołuję się w nim do niczego co wcześniej widziałem. (...) W tym przypadku chodziło mi o osiągnięcie wrażenia, że widzimy flagę Rosji Sowieckiej, jednak bez malowania jej dosłownie. Symbol po prawej stronie; palma i księżyc zastępuje sierp i młot. Zwierzę na obrazie reprezentuje wszystkich wypchniętych na scenę wbrew ich woli, kiedy stają nadzy w pełnym świetle, w stanie konsternacji. Ktoś ich wypchnął ale jest również możliwe, że entuzjastycznie sami wskoczyli tu, z głupoty.”¹ Woźniak daje nam punkt wyjścia, opowiada historię powstania pracy, nierozzerwalnie splecioną z historią Polski a jednocześnie zostawia pole do odbioru własnego. Mam przy tym nieodparte wrażenie, że ta praca nadal zadziwia swoją bezkompromisowością, można powiedzieć nawet - dezynwolturą w sposobie malowania, nie mówiąc już o samym przedstawieniu. Jasne, że czerwień połączona z kształtem podobnym do połączenia sierpa i młota (choć będącym połączeniem innych elementów) odsyła nas do flagi nieistniejącego już dziś państwa, wtedy - złowrogiego agresora, oficjalnie sojusznika.

Obrazy Woźniaka stanowią pewne Uniwersum, myślę o tym, kiedy rekonstruuje zwrot „obraz Woźniaka”. Ich świat to nie to samo, co JEGO świat. Jest ich twórcą, ale w swoich kształtach stwarzają obszar samoswój, wielokształtne gęszcz form, postaci, zaczerpniętych z realnej rzeczywistości i mitologii, która przecież jest rzeczywistością, tyle że zbudowaną z symboli. Popatrzmy na inny obraz z tego samego roku, *Zabieg*, będący w swoim wyrazie zaprzeczeniem „*Nowej fali...*” Łączy je kolor czerwony, który tu staje się jednoznacznie kolorem krwi, cierpienia i bólu. I o ile w tym poprzednim punkcie wyjścia jest ten sam - opresja i szok stanu wojennego, o tyle ten drugi obraz to kliniczny zapis czegoś, co jest pomiędzy porodem, poronieniem, a okrutną operacją na otwartym kobiecym łonie. Nie ma tu miejsca na niuans, wydawałoby się - jest za to obrazoburcze i bardzo przejmujące jednocześnie zestawienie symbolu narodowego z krwawym *L'origine du monde*. Obraz jest namalowany uderzeniami pędzla, farba ścieka jak krew w trakcie rytuału, operacji, zabójstwa. Orzeł może być oprawcą, a może się rodzi, wbija szpony w ciało, ale może tylko wylać się z tła. To jest obraz-krzyk, wyraz rozpacz, nietłumionej, przekształconej w dzieło w akcie twórczym, który widać, bo cały czas trwa rozciągnięty w zwolnionym tempie. Nie ma tu miejsca na definitywne zakończenie. Wszystko się rozgrywa, a farba/krew nie zasycha.

Ale symbole pojawiające się w tej twórczości rzadko kiedy są aż tak jednoznaczne. Uniwersum artysty zaludnione jest różnymi postaciami, przedmiotami, roślinami



4 __ RYSZARD WOŹNIAK „ROZBIJ CZASZKĘ”, 1985, TEMPERA, PAPIER, 240x190;

5 __ RYSZARD WOŹNIAK „DWA KWADRATY”, 2012, AKRYL, PŁ., 65x65

mi, obiektami ze świata sztuki. Światy, które tworzy, nie są jednorodne, nie mają cech „stylu”, jest bowiem Woźniak z tych malarzy, którzy uciekają od samouwięzienia w sztywnej postawie, którzy jak ognia boją się osiągnięcia jednoznacznej „rozpoznawalności” (choć przecież nietrudno rozpoznać jego prace, nawet jeśli od razu nie widzimy podpisu).

1 Piotr Bazyłko, Krzysztof Masiewicz, 77 dzieł sztuki z historią, Warszawa 2010

A przecież ma ogromny szacunek dla technologii, jakby to źle nie brzmiało i banalnie, i - „wartości malarskich”. Jest, w całym swoim skonceptualizowaniu i krystalicznej świadomości, malarzem materialności.

Popatrzmy na *Rozbij czaszkę*, tytułowy obraz, który powstał w okresie „intensywnego poszukiwania duchowego domu, sensu porządkującego rzeczywistość.”² To ciągle gwałtownie ekspresyjne malowanie, gdzie gest tworzenia, malujące uderzenie, przedłuża się w działaniach przedstawianych zdarzeń i postaci. Rozbijanie czaszki jest aktem gwałtu, ale także usymbolizowaniem próby dotarcia do Innego, ostatecznym zawłaszczeniem, poznawaniem. Nie wiemy też, czy to pusta czaszka, czy kołacz się w niej jakaś resztką świadomości, czy to pojemnik na pustkę. Pierwotny, nagi człowiek to bezmyślny barbarzyńca, albo rodzący się myśliciel. Gest, zatrzymany, dąży do ostateczności, napięcie jest materialne, jak cała przedstawiona sytuacja.

...Mam swoją niesprawdzoną teorię - dużą rolę w przemianach twórczości Woźniaka odegrał fakt, że lata 90. to czas jego intensywnej działalności pedagogicznej. Nagle okazało się, że samodzielne nauczanie to wyzwanie także dla twórczości. Może to jest trochę naciągana teza, ale autoanaliza, którą uprawiał, była na pewno bardzo przydatna w procesie tłumaczenia adeptom malarstwa, czym właściwie jest obraz. Tak jakby badając akt malarski chciał zrozumieć jego sens jeszcze inaczej, by móc udostępnić go innym. Stąd być może sukcesy artystyczne jego byłych studentów i ich pełna świadomość tego, czym jest sztuka. To dygresja, choć sądzę, że praca ze studentami jest dla artysty bardzo istotnym elementem, w poczuciu nierozdzielności tworzenia i uczenia.

Obrazy powstałe w XXI wieku pokazują wielotorowość malarskich poszukiwań Woźniaka. Są tu prace z cyklu „Plądrografia” czy *Parada równości*. Woźniak po latach wra-

ca do opisu rzeczywistości, często poprzez media i zapośredniczenia, ale jest to wyraz zainteresowania światem, w podobnym sensie, jak w latach 80. Oczywiście, doświadczenia osobiste i zbiorowe czynią go mniej już fizycznie zaangażowanym, jest raczej bezlitosnym obserwatorem. W cytowanym tekście Stach Szablowski konkluduje: „Ten malarz pozostaje niereformowalny w swojej odświeżającej przekorze. To świetne, ironiczne malarstwo, które ma nie tylko dobrze wyglądać (choć wygląda), lecz także wchodzić w konfrontację z rzeczywistością, wytrącać z równowagi, siać inspirujący zamęt i ferment.”³

Zobrazowaniem postawy Ryszarda Woźniaka jako człowieka i artysty, jest dla mnie obraz *Dwa kwadraty*. W jednym kształcie spotykają się tu: taniec śmierci, Matka Boska z Dzieciątkiem, Pieta, Myszka Miki, Adolf Hitler, Kazimierz Malewicz, Vincent Van Gogh - jeśli widzicie jeszcze coś/kogoś, to całkiem możliwe. Obraz nie rebus, ale raczej złożenie kształtów współtworzących przeszeń symboliczną naszego świata. Przeróżający, ale groteskowy. Namalowany prosto, ale po mistrzowsku. Z poczuciem pełnej malarskiej świadomości i nieograniczonych możliwości, a jednocześnie bezradności wobec okrucieństwa świata zewnętrznego, niemalarskiego. A może jednak z łagodnym przesądzeniem o nieuniknionym przenikaniu życia i śmierci, piękna i brzydoty, dobroci i zła. To obraz prowokacyjny i afirmatywny, odrzucający i fascynujący. Będący jasną deklaracją wiary artysty w moc sztuki i jej żywotność, a jednocześnie wirtuozerską grą z konwencją.

Pamiętać też trzeba, że mimo wrażenia summy, to jest twórczość dziejąca się. Niezamknięta, ciągle w swojej zmienności fascynująca, ciągle ważna w swoim stawianiu pytań, reakcji na problemy świata, mądra doświadczeniem i młoda w braku pokory wobec autorytetów i samej siebie.

Wojciech Kozłowski
Zielona Góra, sierpień 2015

2 Ryszard Woźniak, Autoreferat, <http://www.ryszardwozniak.pl/> (stan na 15.08.2015)

3 op.cit.

Fragmety tekstu z katalogu: RYSZARD WOŹNIAK *ROZBIJ CZASZKĘ* / Galeria BWA/Miejski Ośrodek Sztuki/Gorzów Wielkopolski/2015 ISBN 978-83-65153-04-3

skrót: al



FOT. Z ARCHIWUM ARTYSTY

Ryszard Woźniak
malarz, performer, autor tekstów,
pedagog

1976-81 studiował malarstwo pod kierunkiem profesora Stefana Gierowskiego w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie uzyskał dyplom z wyróżnieniem.

W czasie studiów działał w Kole Naukowym Wydziału Malarstwa.

1982-92 współtworzył (z Ryszardem Grzybem, Pawłem Kowalewskim, Jarosławem Modzelewskim, Włodzimierzem Pawlakiem i Markiem Sobczykiem) formację artystyczną **GRUPPA**, był współwydawcą jej pisma „*Oj dobrze już*” i fundatorem Stypendium imienia Potencjału Białego Sera. Uczestniczył w większości wystaw i występów Grupy.

W latach osiemdziesiątych współtworzył ruch kultury niezależnej.

1982-88 pracował na stanowisku wykładowcy w Pracowni Technologii i Technik Malarskich w warszawskiej ASP kierowanej przez adiunkta Ryszarda Wojciechowskiego.

1986 przebywał w Berlinie Zachodnim na stypendium Europejskiego Funduszu na rzecz Solidarności.

1985-89 wykonał (z Markiem Sobczykiem) unikalną polichromię w cerkwi neounickiej w Kostomłotach nad Bugiem.

1993-94 z Jarosławem Modzelewskim i Markiem Sobczykiem współtworzył prywatną **Szkołę Sztuki** w Warszawie w której uczył rysunku i malarstwa.

1995-2000 współtworzył Stowarzyszenie **KRAAA** (Kolektywny Ruch Animacji Aktywności Artystycznej), które działało w oparciu o prywatną przestrzeń wystawienniczą, Galerię Mieczysława 7, animował **Galerię PWW** - Pracownia Wolnego Wyboru w Zielonej Górze. Należał do grona fundatorów nagrody dla wyróżniających się studentów w ramach Funduszu na Rzecz Popychania Sztuki do Przodu im. Jerzego Ludwińskiego, działającego w Zielonej Górze.

2003-2008 redagował stronę internetową www.artpilot.pl prezentującą sztukę wybranych studentów i absolwentów oraz promującą malarstwo i inne koncepcje obrazu.

Od 1992 roku samodzielnie prowadzi dyplomującą pracownię malarstwa w Instytucie Sztuk Wizualnych na Uniwersytecie Zielonogórskim. Obecnie jest

profesorem tej uczelni. W latach dziewięćdziesiątych kilkakrotnie otrzymał stypendium Ministra Kultury Sztuki i Dziedzictwa Narodowego. Uprawia malarstwo sztalugowe, tworzy instalacje i działania z zastosowaniem obrazów. Prace malarskie Ryszarda Woźniaka znajdują się w prestiżowych kolekcjach państwowych i w ważnych zbiorach prywatnych.
www.ryszardwozniak.pl

Wybrane wystawy indywidualne od 2000 roku

- 2002, *Metafora siły***, wystawa obrazów, akcja typu performance, Galeria XX1, Warszawa
- 2003, *Entuzjazm sztuki***, wystawa obrazów, akcja typu performance, Galeria Awangarda BWA, Wrocław
- 2004, *Dokumenty estetyczne***, Galeria Nowy Wiek, Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra
- 2006, *Parada Równości***, Galeria Klimy Bocheńskiej, Warszawa
- 2008, *Grand Reserva***, Galeria Studio, Warszawa
- 2010, *Plądrografia***, Galeria Appendix 2, Warszawa
- 2012, *Kunst Die Ich Liebe***, Museum Junge Kunst, Frankfurt(Oder), Niemcy
- 2014, *Zmysł porządku***, Galeria Test, Warszawa

Wybrane wystawy zbiorowe od 2000 roku

- 2000, *Polonia Polonia***, Narodowa Galeria Sztuki Zachęta, Warszawa

- 2000, *Die vier Jahreszeiten. Polskie malarstwo pejzażowe od połowy XVIII wieku do chwili obecnej***, Schirn Kunsthalle Frankfurt/M, Niemcy
- 2001, *Irreligia, Morfologia nie-sakrum w dwudziestowiecznej sztuce polskiej***, Atelier 340, Bruksela, Belgia
- 2004, *Powinność i bunt, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 1944-2004***, Narodowa Galeria Sztuki Zachęta, Warszawa
- 2005, *Europe in art***, Galeria Królikarnia, Muzeum Narodowe, Warszawa
- 2005, *Warszawa-Moskwa/Moskwa-Warszawa 1900-2000***, Narodowa Galeria Sztuki Zachęta, Warszawa
- 2006, *W Polsce, czyli gdzie***, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa
- 2007, *Dowcip i władza sądenia, asteizm w Polsce***, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa
- 2008, *Republika bananowa. Ekspresja lat osiemdziesiątych***, Wałbrzyska Galeria Sztuki, BWA Zamek Książ
- 2010, *W pierwszej osobie liczby pojedynczej***, Pałac Wystaw, Centrum Komunikacji Kultur w Kłajpedzie, Litwa
- 2011, *Przybysze i tubylcy. 20 lat Instytutu Sztuk Wizualnych UZ***, Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zielona Góra
- 2012, *Uśpiony kapitał***, wystawa kolekcji Barbary i Andrzeja Bonarskich, Oranżeria Pałacu w Wilanowie, Warszawa
- 2013 „*Obrazy symboliczne*”**, Muzeum Sztuki Współczesnej, Radom

ECHO Normana Smużniaka w galerii POKUSA w Wiesbaden



FOT. Z ARCHIWUM AUTORA

Normana Smużniaka nie trzeba przedstawiać wiedeńskiej publiczności. Wielokrotnie wystawiał swoje dzieła w naszej galerii „Pokusa”

i w Kunsthaus w Wiesbaden. Rozświetlaliśmy razem z nim w Wiesbaden wystawę pt. *Neonlicht*, przeżywaliśmy *Podróż - poza czasem* i *Millisekunden (when the poets dreamt of angels)*, doświadczyliśmy wystawy *Wunderwelt (Genotype et mutations)* i świętowaliśmy 25-lecie partnerstwa miast Wrocławia i Wiesbaden.

Wystawa pt. *Echo* jest następnym przystankiem w rozwoju wrocławskiego malarza. Obrazy Normana Smużniaka przekonują niezmienną i mocną techniką malarską. Malarz układa następujące po sobie warstwy barw, które pulsują w określonych rytmach, tworząc wyrazisty porządek na płótnach. Całość dopełniają ostro wykreślone linie, podkreślające tenże pulsujący ład. Dźwięk, harmonia i przenikające się drżące warstwy barw, pracują na płaszczyźnie we wszystkich możliwych kierunkach. Ten emocjonalny i zarazem uporządkowany zapis malarski jest rodzajem podróży w głąb obrazu, otwierając widzowi twórczy kosmos malarza.

Kurator wystawy
Ewa Hartmann

NORMAN SMUŻNIAK „CRISTAL”,
149 x 130 cm.

TECHNIKA OLEJNO-ZYWICZNA NA BAWĘNIE GRUNTOWANEJ,
2014-2015

FOT. EWELINA BENISZ



Wystawa *Echo* jest pomyślana jako konsekwencja twórcza poprzedniego cyklu, do którego zaliczam artystyczną realizację habilitacyjną. Struktura i barwa, to dla mnie dwa najistotniejsze nośniki obrazowania. Cykle: *Dwanaście czarnych tęczy* i *Ogród zimowy* były doskonałym polem do poszukiwań wielowarstwowych kompozycji, w których tkanka malarska przypomina wycinki fragmentów przestrzeni kosmicznej lub preparatów widzianych pod mikroskopem. Cykl *Echo* zakłada redukcję estetyki na rzecz struktur powtarzalnych. To właśnie w nich upatruję siłę nośną mojego malarstwa, które mocno osadzone w tradycji wrocławskiego strukturalizmu i koloryzmu, odnajduje powoli swoją niszę pośród dokonań innych twórców związanych z tą szkołą. Efekty artystyczne nie byłyby możliwe bez konsekwentnego użycia i rozwijania klasycznej techniki malarskiej - techniki olejno-żywicznej. Rytm i struktura malarska tworzą tylko pozorna dysharmonię, ponieważ będąc w interakcjach są źródłem światła malarskiego, bez którego żaden obraz nie jest w stanie prowadzić dialogu z widzem.



1

Norman Smużniak
Wrocław, październik 2015 r.
Wystawa „Echo”, Galeria Pokusa,
Wiesbaden,
18.09.-01.11. 2015 r.

Od 01.11.2015 r. wystawa
reprezentuje Galerię Pokusa
w wydarzeniu „Tatorte Kunst”,
Wiesbaden

Prace artysty można oglądać aktualnie również w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu oraz w Galerii Sztuki w Legnicy w ramach konkursowego XXVII Przeglądu Plastyki Zagłębia Miedziowego, w którym artysta otrzymał honorowe wyróżnienie jury za obraz *Cristal*. Artysta jest laureatem Grand Prix im. Bronisława Chyły, w poprzedniej edycji przeglądu, za obraz *Riverside*.



2

- 1 ___ NORMAN SMUŻNIAK „EIN MOMENT BITTE”
98 x 92 cm, TECHNIKA OLEJNO-ZYWICZNA NA BAWELNIE GRUNTOWANEJ, 2015, FOT. EWELINA BENISZ
- 2 ___ NORMAN SMUŻNIAK „REZONANS”
99 x 92 cm, TECHNIKA OLEJNO-ZYWICZNA NA BAWELNIE GRUNTOWANEJ, 2015, FOT. EWELINA BENISZ

„Inspirujący wyjazd na początek

Studenci kierunku architektura wnętrz rozpoczęli rok akademicki Koła Naukowego Studentów Kierunków Projektowych „ART inside”, od intensywnego wyjazdu do Poznania i Nowego Tomysła.

Impulsem do wyjazdu była konferencja *Wspólna nie znaczy niczyja* organizowana przez Miasto Poznań i Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji. Ponadto w ramach konferencji otwarto wystawę *Tylko miasto*, upamiętniającą działalność artystyczną i projektową niezwykle Profesora, Wiesława Krzyżaniaka, pracownika Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, uznanego projektanta wnętrz i form przemysłowych, twórcy grafiki użytkowej, którego mieliśmy okazję poznać na konferencjach, warsztatach i letnich plenerach.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, dwie studentki architektury wnętrz miały okazję uczestniczyć jako przedstawicielki Koła w pełnym programie dwudniowych warsztatów, dotyczących projektów dla przestrzeni publicznych w ramach tejże konferencji. Pozostała grupa w trakcie wyjazdu zwiedziła imponującą, multimedialną ekspozycję *Bramy Poznania ICHOT*. Była to niezwykle ciekawie i różnorodnie przedstawiona historia Polski i osadnictwa na terenie Ostrowa Tumskiego. Studentki zostały urzeczone niebanalnymi prezentacjami, interaktywnymi formami przekazu oraz niezwykle plastycznie i wrażliwo opracowanymi kolejnymi odślonami wystawy. Całość ścieżki zwiedzania, tworząca ujmujący trakt przez historię dziejów, zachwycała całą grupę. Dla przyszłych projektantów był to niewątpliwie najciekawszy punkt wizyty w Poznaniu. Ponadto mieliśmy okazję odwiedzić Muzeum Narodowe i Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, przyrzeć się przebiegowi warsztatów projektowych „Art & Fashion Forum” organizowanych w Starym Browarze, jak również obejrzyć przykłady poznańskiej architektury.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Nowym Tomysłu, korzystając z zaproszenia aż na trzy wystawy. Na Placu Niepodległości prezentowano w plenerze projekty Parku Kultury i Wypoczynku w Nowym Tomysłu, opracowane przez studentów Pracowni Projektowania Struktur Krajobrazu Regionalnego pod kierunkiem dr. hab. Piotra Szwieca i dr. Patrycji Mikołajczyk. Konstrukcje do wystawy plenerowej zaprojektowała mgr inż. Marta Szwiec.

Natomiast o godzinie 18.30 w Galerii Nowotomyskiej na wystawie *Cicha Góra* mieliśmy okazję spotkać się

w szerokim gronie uczestników lipcowych warsztatów badawczych. Na pierwszą odślonę wystawy przybyli bardzo licznie mieszkańcy wsi, przedstawiciele lokalnych władz i stowarzyszeń oraz przedstawiciele uczelni artystycznych i akademii z: Łodzi, Warszawy, Poznania i Zielonej Góry, w tym uczestnicy i sympatycy warsztatów.

Na zakończenie zostaliśmy zaproszeni na otwarcie wystawy dr. hab. Piotra Szwieca *Biżuteria*, zorganizowanej w przylegającej małej sali Galerii Nowotomyskiego Ośrodka Kultury.



GRUPA STUDENTEK PRZED BRAMĄ POZNANIA ICHOT (FOT. JOANNA LEGIERSKA-DUTCZAK)



WERNISZAŻ WYSTAWY POWARSZTATOWEJ CICHĄ GÓRĄ W NOWOTOMYSKIM OŚRODKU KULTURY (FOT. JOANNA LEGIERSKA-DUTCZAK)

Wyjazd zorganizowało Koło Naukowe Studentów Kierunków Projektowych „ART inside” pod opieką mgr Joanny Legierskiej-Dutczak i koordynatora dr. hab. Piotra Szwieca.

Co prawda studenci nie spodziewali się aż tak intensywnego wyjazdu, ale już zgłaszają kolejne pomysły. Wróciliśmy zmęczeni, ale z motywacją do działań. I jakże bogatsi o obserwacje, doświadczenia i inspiracje.

Joanna Legierska-Dutczak